

Feliks WIŚLICKI (1866–1949)

150 lat temu przyszedł na świat człowiek, który swoim życiem i działalnością, w określonym stopniu w technice europejskiej, a w podstawowym w polskim przemyśle włókien sztucznych, zapisał się złotymi zgłoskami, jako ważny współtwórca tego działu przemysłu chemicznego.



Feliks Wiślicki

Po studiach chemicznych podejmuje współpracę z francuskim twórcą techniki wytwarzania sztucznego jedwabiu H. Chardonnetem, uczestnicząc w ostatnich dekadach XIX w., w pionierskich pracach tego przemysłu na terenie Francji, Szwajcarii i Belgii. Gdy na początku XX w. powstaje idea zbudowania fabryki włókien sztucznych na terenach ówczesnej carskiej Rosji, Wiślicki jest wyznaczony na jej realizatora, z zaproponowanym przez siebie wyborem miejsca w Tomaszowie k/Łodzi. Pod Jego kierownictwem, powstają tam zakłady, które z czasem,

w dwudziestoleciu międzywojennym, są jednymi z największych w krajowym przemyśle chemicznym i jedne z większych w Europie, stosując odpowiednie do epoki, najnowsze technologie produkcji. Lata II wojny światowej spędza na emigracji, w Londynie, będąc m.in. doradcą ds. przemysłu polskiego rządu emigracyjnego. Feliks Wiślicki, syn Markusa i Marii z Rothaubów przyszedł na świat w warszawskiej rodzinie kupieckiej, 18 maja 1866 r. Już w latach szkolnych angażuje się w działalność polityczną w ruchu socjalistycznym (tzw. Drugi Proletariat), w wyniku której, po przebytych aresztowaniach (m.in. pobyt w Cytadeli Warszawskiej), musi opuścić kraj, udając się na emigrację do Szwajcarii. Tam podejmuje studia chemiczne na Politechnice w Zurychu, które kończy z dyplomem inżyniera w 1889 r. Jego promotor prof. G. Lunge, doceniając zdolności Wiślickiego, poleca Go do dalszej współpracy francuskiemu hrabiemu Hilaire de Chardonnet (1839–1924), już wówczas słynnemu autorowi nowej technologii wytwarzania sztucznego jedwabiu, co okaże się wydarzeniem decydującym dla całego przyszłego życia młodego chemika, przybysza z Polski.

Wraz z rozwojem społeczeństw i cywilizacji, a tym samym coraz większym zapotrzebowaniem na włókna i wytwarzane z nich tkaniny, idea zastąpienia, uzyskiwanych, z oczywistych powodów w ograniczonych ilościach, włókien naturalnych (wełna, len, bawełna, jedwab i inne), włóknami otrzymywanymi w procesach chemicznych, nurtowała ludzkość od dziesiątków lat. Znaczącym krokiem w tych poszukiwaniach było otrzymanie w 1847 r., przez Szwajcara Christiana Friedricha Schonbeina (1799–1868), tzw. kolodium. Była to gęsta, lepka ciecz otrzymana na drodze znitrowania bawełny (pośredni produkt to bawełna strzelnicza), a następnie rozpuszczenie jej w mieszaninie alkoholu i eteru. Początkowe zastosowanie kolodium to powlekanie klisz fotograficznych, ale w 1884 r., właśnie wspomniany H. Chardonnet, wpada na pomysł przetłaczania gęstego kolodium przez włoskowate otwory, w wyniku czego powstał, po raz pierwszy, produkt zwany sztucznym jedwabiem (kolodionowym). Już cztery lata później francuski hrabia uruchamia, jeszcze w małej skali, wytwórstwo przemysłowe takiego włókna, które okazuje się, wyrobem w miarę łatwym

do dalszej obróbki włókienniczej (barwienie, przedzenie, tkanie itp.). Wynalazek „narodził się” w najbardziej właściwym czasie, bowiem wybuchła właśnie epidemia choroby jedwabników i podaż tego naturalnego surowca przez tradycyjnych dostawców z Francji została drastycznie ograniczona. Dość szybko powstają w Europie Zachodniej, początkowo małe i technicznie niedoskonałe, zakłady produkcji sztucznego jedwabiu, który, zademonstrowany po raz pierwszy na Światowej Wystawie w Paryżu w 1889 r., obok zbudowanej z tej okazji wieży Eiffla, uznany został jako jedno z największych osiągnięć końca XIX w. W ten europejski proces ówczesnej innowacji przemysłowej wpisuje się mocnymi zgłoskami, młody inżynier z Polski, Feliks Wiślicki. Rekomendowany przez H. Chardonnetta podejmuje w 1894 r. pracę w niedużej fabryczce włókien w szwajcarskim Kessel–Sprreitenbach, aby rok później przejść, również, z poparciem francuskiego hrabiego, do pracy w dużo większym już zakładzie, we francuskim Besancon. Tam Wiślicki prowadzi badania zastosowania, jako surowca, celulozy drzewnej, zamiast celulozy bawełnianej; niestety, na tym etapie prac, bez powodzenia. Mimo to jego działalność, badawcza i organizacyjna, jest nadal bardzo wysoko oceniana przez Francuza, w wyniku czego inż. Wiślicki zostaje skierowany do następnych, dużych, nowobudowanych zakładów włókien, tym razem w Belgii w Tubize, gdzie wkrótce zostaje mianowany dyrektorem technicznym. Dobra praca Wiślickiego i kierowanych przez Niego belgijskich zakładów jest przyczynkiem do kolejnych szczebli jego zasłużonej kariery. Właściciele dobrze prosperującej fabryki podejmują w 1904 r. decyzję rozszerzenia produkcji włókien sztucznych w Europie – wybór pada na carską Rosję. W tym czasie, na historycznym dla Polski, posiedzeniu Zarządu w Brukseli, Feliks Wiślicki proponuje, aby nowej fabryki włókien nie lokalizować na odległych, wschodnich terenach państwa rosyjskiego, ale zbudować je na pozostających pod zaborem rosyjskim, terenach polskiej Kongresówki, argumentując m.in. łagodniejszym klimatem i lepiej kwalifikowaną przyszłą kadrą pracowniczą. Propozycja zostaje przyjęta, również przez władze w Petersburgu, a Wiślicki zostaje



Hrabia Hilary de Chardonnet, jeden z twórców jedwabiu sztucznego

(źródło: T. Gronowski, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, Warszawa 1936 r.)

zobowiązany do wyboru lokalizacji i wyjazdu w tym celu na postulowane tereny. Z racji na uprzednie prześladowania polityczne, polski inżynier jedzie nad Wisłę pod przybranym nazwiskiem i z belgijskim paszportem współpracownika. Jego wybór, przyszłej lokalizacji fabryki włókien, pada na osadę Willanów nad rzeką Pilicą na przedmieściach ówczesnego Tomaszowa, dopiero od 1926 r. zwanego Mazowieckim. Warto dodać, że miasta leżącego na pograniczu dwóch znaczących regionów naszego kraju: Małopolski i Mazowsza.

Niestety nie od razu dochodzi do realizacji podjętych decyzji, gdyż w kilka miesięcy później wybuchła rewolucja rosyjska 1905 roku, która uniemożliwia ich wykonanie. Rzucona jednak myśl uruchomienia w Tomaszowie, nowoczesnej, szczególnie w tej części Europy, produkcji sztucznych włókien, kielkuje nadal w umysłach przemy-

słowców i finansjery, polskiej ale również zachodnioeuropejskiej. Dopiero po kilku latach, w 1911 r., dochodzi do jej realizacji. W tym samym roku zostaje powołane Towarzystwo Akcyjne Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu z udziałem kapitałów, głównie polskich i częściowo (1/3) belgijskich. Ten ostatni wkład polega głównie na dostarczeniu rozwiązań technicznych. Zainteresowanie i kapitał polski dla tej inwestycji reprezentowali ówczesni tomaszowscy przedsiębiorcy związani z istniejącym już tam i rozbudowywanym przemysłem włókienniczym i tekstylnym. Szefem budowy zakładu i historycznego uruchomienia w mieście nad rzekami Pilicą i Czarną, pierwszej produkcji sztucznych włókien kolodionowych zostaje inż. Feliks Wiślicki. Uruchomienie zakładu następuje w rekordowo krótkim terminie, bo już 1 maja 1912 r. Podjęcie tej produkcji nie zwalnia Wiślickiego od śledzenia postępu trwającego w europejskiej technice wytwarzania sztucznych włókien. Metoda kolodionowa produkcji, która początkowo uznana była za konkurencyjną, powoli, okazuje się obciążoną wieloma wadami m.in. dość wysokimi kosztami aparatury i produkcji oraz względami bezpieczeństwa (nitroceluloza). Pojawiają się nowe metody, spośród których najbardziej racjonalną okazuje się technologia wiskozowa przy wykorzystaniu, oprócz celulozy, jeszcze ługu sodowego i dwusiarczku węgla. Większość zakładów europejskich na przełomie I i II dekady XX w. przechodzi na tę właśnie metodę produkcji. W Tomaszowie, w czasie i po I wojnie światowej, mimo dużych utrudnień, a nawet częściowej dewastacji zakładu i okresowego zatrzymania produkcji (uruchomienie powojennej produkcji kolodionowej nastąpiło dopiero w 1920 r.), nową metodę wiskozową, której wielkim orędownikiem był F. Wiślicki, wprowadzono, rekordowo szybko, bo już w roku 1921, z tym, że technologią kolodionową wytwarzania utrzymywano jeszcze do 1930 r.



Hala fabryczna Zakładów Włókien Chemicznych w Tomaszowie Maz.
(lata 20. XX w.) Foto ze zbiorów Zygmunta Dziedzińskiego

Niemniej lata dwudziestolecia międzywojennego są okresem, stałej i systematycznej, kierowanej przez Feliksa Wiślickiego, rozbudowy tomaszowskich zakładów. Pod względem właścicielskim, nadal nadzoruje je, powołana na początku ich istnienia, spółka akcyjna z udziałem kapitałów właścicieli polskich i belgijskich, a w dalszych latach, w coraz większym stopniu, również włoskich. Miernikiem rozwoju Zakładów w Tomaszowie był m.in. stan załogi, który wynosił przed wybuchem I wojny światowej 1090 osób, aby przed II wojną światową wzrosnąć do ok. 6 tys. pracowników, a – co warto odnotować – w szczytowym okresie po tej wojnie – załoga osiągała okresowo nawet ok. 11.000 zatrudnionych. Pod względem zatrudnienia, w okresie II Rzeczypospolitej, były to największe zakłady przemysłu chemicznego. Jednocześnie tomaszowskie zakłady przed II wojną światową, znajdowały się w pierwszej dziesiątce największych producentów włókien sztucznych na świecie. We wspomnianym okresie dwudziestolecia międzywojennego, trwała ustawiczna ich modernizacja i rozbudowa. Produkcja włókien stale, ilościowo, zwiększała się; pojawiały się nowe wyroby i nowe wytwórnie, m.in. kordów, włókien ciętych typu wełnianego

(argona), bawełnianego (textra) i lnianego (lintex), tomoфанu (celofanu) i wielu innych. Dla utrzymywanej metody wiskozowej produkcji wybudowano, specjalnie w Tomaszowie, wytwórnię dwusiarczku węgla, która z racji na negatywne oddziaływanie tego gazu na środowisko (tak w fabryce jak i otoczeniu) nie była zbyt chlubną kartą tomaszowskiego przemysłowego potentata. Produkcja dwusiarczku węgla została zlikwidowana dopiero po II wojnie światowej w 1979 r. Obok obiektów produkcyjnych, powstało szereg nowoczesnych ogólnozakładowych związanych z gospodarką energetyczną, wodno-ściekową, transportową i magazynową.

*Na pamiętkę 25 lecia istnienia
Tomaszowskiej Fabryki szt. jedw -
21 Maja 1936
Feliks Wiślicki*

Na pamiętkę 25 lecia istnienia Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu – Feliks Wiślicki osobiście podpisywał dedykacje dla pracowników – na okolicznościowej książce poświęconej Fabryce

Prezes Spółki, Feliks Wiślicki przywiązywał ponadto ogromną uwagę do spraw pracowniczych i społecznych. Realizował przyfabryczne i miejskie budownictwo mieszkaniowe, fabryczne obiekty socjalne oraz obiekty w mieście – miejskie uzdrowisko, dom kultury, kasyno z salami klubowymi i ogrodem, biblioteki, przedszkola, klub sportowy z boiskami, przystań wioślarska i inne. Przy zakładzie działała orkiestra pracownicza, chór i kółko teatralne i wiele innych; wydawana też była zakładowa gazeta. O wielkim zaangażowaniu w sprawy społeczne załogi i identyfikowanie się z ich żywotnymi problemami, świadczyć może fakt, że Feliks Wiślicki, pochodzenia semickiego, w pewnym momencie, przyjmuje wiarę większości swoich pracowników: rzymskokatolicką. Przyczynia się również do budowy w pobliżu pracowniczych osiedli mieszkaniowych świątyni chrześcijańskiej.

Ostatnie lata dwudziestolecia międzywojennego to okres dużej prosperity tomaszowskich zakładów. Wyroby znad Pilicy zdobywają z latami, coraz szersze rynki zbytu, również zagraniczne, w tym Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Austrii, Egiptu, a nawet Australii i Chin. W 1938 r., na wniosek Wiślickiego, akcjonariusze zakładów w Tomaszowie Mazowieckim, podejmują decyzję wprowadzenia nowego asortymentu produkcji – jedwabiu octanowego. Jako wyprzedzenie surowcowe zdecydowano o budowie tam fabryki kwasu siarkowego oraz bezwodnika kwasu octowego. Niestety, wybuch II wojny światowej uniemożliwia realizację programu.

Feliks Wiślicki wiele uwagi i środków poświęcał, organizowanym na terenie zakładów, pracom badawczym związanym ze stałym ulepszaniem istniejących technologii oraz opracowywaniem nowych. Głównym konsultantem prowadzonych w Tomaszowie badań był wybitny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Leon Marchlewski (1869–1946) (patrz Chemik 12/2009). W komórce badawczej skupiał wielu innych zdolnych badaczy, wśród których m.in. znalazł się młody absolwent chemii Uniwersytetu Krakowskiego Atanazy Boryniec (1901–1963) (patrz Chemik nr 6/2013), przyszły wybitny specjalista w dziedzinie włókien; po wojnie kierownik Katedry Technologii Włókien Sztucznych Politechniki Łódzkiej.

Mimo tak licznych, absorbujących prac na terenie zakładu i miasta Tomaszowa Mazowieckiego, Wiślicki angażuje się w wiele działań zewnętrznych – zawodowych i społecznych. Jest jednym z założycieli działającego aktywnie przed II wojną światową, Związku Przemysłu Chemicznego, piastując przez kilka lat funkcję prezesa. Należy, od momentu powstania, do Polskiego Towarzystwa Chemicznego,

również uczestnicząc w pracach ścisłego zarządu. Bierze udział, jako delegat Polski, w międzynarodowych naukowych zjazdach chemicznych. Jest również aktywnym członkiem Rady Opiekuńczej Państwowej Szkoły Chemicznej Przemysłowej w Warszawie (przy ul. Hożej), w której zasiadają również inne autorytety chemiczne tamtych lat, jak profesorowie J. Zawadzki i E. Natanson. Publikuje szereg artykułów na tematy naukowe, zawodowe i społeczne. Bierze często udział w ważnych spotkaniach (patrz zdjęcie w Hotelu Bristol); wygłasza wiele referatów na licznych krajowych i zagranicznych forach. W 1934 r. tworzy rozbudowaną Fundację Naukową swojego imienia, której zadaniem staje się wyszukiwanie i popieranie młodych adeptów nauk chemicznych. Nie posiadając własnych dzieci, jest wielce uczulony na los najbiedniejszych i sierot. Z myślą o tych ostatnich zakłada w Piasecznie pod Warszawą zakład wychowawczy sierot „Jasny Dom”, w którym przyjęte maluchy przebywają niejednokrotnie aż do ukończenia szkół, nieraz nawet szkół wyższych, z zapewnieniem wychowankom zdobycia pracy zawodowej.



Inż. Feliks Wiślicki wśród pracowników Fabryki.
Zdjęcie wykonane z okazji Jubileuszu 40-lecia pracy inż. Wiślickiego nad sztucznym jedwabiem Foto z archiwum rodziny Wiślickich

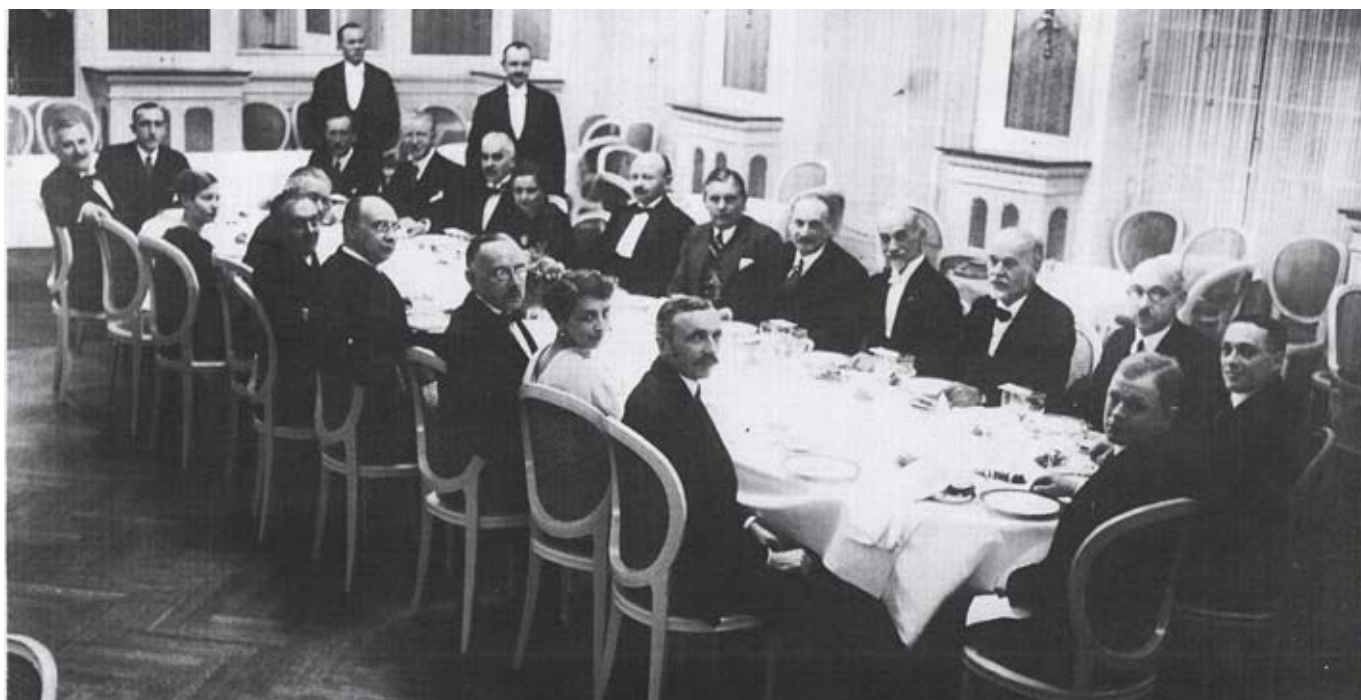
Będąc człowiekiem wszechstronnie wykształconym, jest poza sprawami naukowymi, przemysłowymi i społecznymi, wielkim znawcą i miłośnikiem historii, literatury i muzyki. Cechuje Go niezwykły urok osobisty, co czyni Go wielce lubianym i pożądanym w towarzystwie, bez względu na powiązania zawodowe, finansowe i prestiżowe. Uhonorowany wysokimi odznaczeniami polskimi i belgijskimi.

We wrześniu 1939 r., po wybuchu wojny, wobec bezwzględnego wkroczenia niemieckiego okupanta w wewnętrzne sprawy Zakładów w Tomaszowie, Wiślicki wycofuje się z nich. W grudniu tego roku, dzięki uzyskanemu jeszcze w młodzieńczych latach, obywatelstwu szwajcarskiemu, udaje Mu się przedostać za granicę. Osiada w Londynie, gdzie jest m.in. doradcą ds. przemysłowych Polskiego Rządu Londyńskiego. Niestety, nie udaje się wraz z mężem, wyjechać z Polski małżonce, która w latach okupacji jest okresowo więziona w niemieckim obozie w Mauthausen. Po zakończeniu wojny polskie władze państwowe proponują Wiślickiemu powrót do kraju i zaangażowanie się w odbudowę przemysłu włókien chemicznych, jednak, tłumacząc to zaawansowanym wiekiem (80 lat), nie podejmuje On tej propozycji. Przenosi się z Anglii do Szwajcarii, dokąd dociera z Polski również jego małżonka, która przeżyła tragedie obozowe. Feliks Wiślicki kończy, na ziemi szwajcarskiej, nadzwyczaj twórcze życie w wieku 82. lat, w dniu 13 marca 1949 roku. Zostaje pochowany na cmentarzu w Euzenbuhl, a następnie przeniesiony do nekropolii w Ullibergu. Pozostał na zawsze w annałach historii polskiego przemysłu włókien chemicznych jako ważna postać, także pośród dobrodziejów miasta Tomaszowa Mazowieckiego.

Jerzy Paprocki

Wykorzystane materiały i opracowania: „Czy wiesz kto to jest” 1938 r.; Wikipedia, Opracowania M. Balasiewicza, F. Wiślickiego, E. Trepki i inne.

Zbiorowe zdjęcie w Hotelu „Bristol” uzyskane z zasobów i dzięki uprzejmości prof. Stefana Boryńca z Politechniki Łódzkiej, syna prof. Anasztaza Boryńca, o którym mowa w tekście i figurującego na fotografii, za co autor biogramu wyraża serdeczne podziękowanie



Fotografia Chemików Polskich z 1936 r. – zdjęcie przedstawia grupę chemików polskich – uczonych wraz z przedstawicielami Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim – w Sali Hotelu „Bristol” w Warszawie.

Wg relacji prof. Stefana Boryńca (Politechnika Łódzka) przy stole siedzą: od lewej w dolnym szeregu krzesel: 1 – Anasztazy Boryniec – wówczas pracownik „Tomaszowa”, po wojnie profesor i dziekan Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej; 2 – NN; 3 – Wanda Brydówna – po wojnie, po mężu, prof. Wanda Polaczkowa; 4 – zastąpięty prof. Wojciech Świętosławski – chemik, wówczas Minister Oświecenia; 5 – NN; 6 – NN; 7 – Słynny Prof. Edmund Trepka; 8 – NN; 9 – NN.

Od prawej w górnym szeregu krzesel: 10 – Słynny niemiecki prof. Mark; 11 – Inż. Tadeusz Rosner – wówczas pracownik „Tomaszowa” – po wojnie profesor, dziekan i rektor Politechniki Szczecińskiej (poz. 10 i 11 – siedzą skośnie do fotografującego); 12 – (w okularach) dr. Stefan Poznański pracownik „Tomaszowa”; 13 – Michał Hertz dyrektor w „Tomaszowie”; 14 – Prof. Leon Marchlewski, słynny chemik, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, senator RP; 15 – Feliks Wiślicki Dyrektor Naczelny „Tomaszowa” – twórca przedwojennego przemysłu włókien chemicznych w Polsce; 16 – NN; 17 – NN; 18 – prawdopodobnie dr. J. Marchlewska; pozostałe 5 osób – nieznanne.